Nr. 103 (1931) Warszawa, Środa 18 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dnia 18 kwietnia 1923 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 6 odbędzie się KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA, na którą winni przybyć: przedstawiciele z dzielnic, mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i warsztatów, przedstawiciele Zw. Zawod. Na porządku obrad Sprawa Obchodu Swięta 1-go Maja.

Upór Niemiec.

W ostatnich dniach zanosiło się na możliwość odprężenia w stosunkach niemiecko-francuskich i rozpoczęcia układów na podstawie propozycji rządu niemieckiego.

14-go b. m. na konferencji francusko-belgijskiej w Paryżu powzięto uchwałę, stwierdzającą na wstępie, że akcja okupacyjna potrwa dopóty, dopóki rząd niemiecki nie zgłosi bezpośrednio projektu reparacyjnego i że nacisk w zagłębiu wzmocni się, o ile rząd niemiecki będzie trwał w uporze.

W ten sposób Francja i Belgja wyraźnie dały rządowi niemieckiemu do zrozumienia, że od niego zależy, czy okupacja będzie trwała nadal i to w ostrzejszej, niż dotychczas formie, czy też ma nastąpić zmiana na lepsze w razie wszczęcia pomyślnych rokowań między stronami.

O zupełnem wycofaniu wojsk okupacyjnych nie mogłoby wprawdzie być mowy wówczas, gdyby doszło do porozumienia w sprawie programu reparacyjnego, albowiem konferencja paryska potwierdziła poprzednią uchwałę rządu belgijskiego i francuskiego, że wojska wycofywane będą stopniowo, w miarę wypełniania przez Niemcy przyjętych zobowiązań.

Uchwała ta niewątpliwie podyktowana jest nieufnością wobec Niemiec i godzi w ich ambicję narodową. Ale swem postępowaniem dotychczasowem w sprawie reparacji zasłużyły na takie traktowanie i trudno żądać od Francji i Belgji, by po tylu miesiącach okupacji odrazu uchyliły ją jedynie na podstawie piśmiennych zobowiązań niemieckich. A ponieważ zarówno rząd niemiecki, jak też wszystkie partje i warstwy społeczne w Niemczech uważają okupację zagłębia jako nieszczęście dla kraju i w najczarniejszych barwach malują przyszłość Niemiec i całej Europy w razie przeciągnięcia się okupacji — więc należało przypuszczać, że rząd niemiecki w interesie własnym Niemiec nietyle będzie zwracał uwagi na podrażnioną ambicję narodową, ile na istotę rzeczy, t. j. na stopniowe zniesienie okupacji, jako wstępu do ogólnego załatwienia sprawy odszkodowań.

Tymczasem stało się inaczej. Wbrew licznym oświadczeniom p. Cuna i urzędowych przedstawicieli Niemiec, że rząd w każdej chwili gotowy jest przystąpić do rokowań i że w tym celu nowy program reparacyjny wypracowany już został, niemiecki min. spr. zagr. Rosenberg na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy wygłosił jedno ze znanych przemówień nacjonalistycznych, w którem napadał na Francję, ale nietylko nie zapowiedział zmiany w dotychczasowej polityce rządu niemieckiego, lecz zażądał zmiany polityki Francji, a Niemców wezwał do dalszego oporu i do zjednoczenia się „zaciskając zęby".

Stanowisko rządu Cuna wywołało zdziwienie wśród socjalistów. W przededniu posiedzenia parlamentu „Vorwärts" słusznie wytknął rządowi ciągłą chwiejność w sprawie Ruhry i sprzeczność między słowami a czynami. Dalej „Vorwärts" trafnie podnosi, że właśnie w chwili obecnej, po uchwale paryskiej, zawierającej jakoby wezwanie pod adresem Niemiec, by przedłożyły nowy program reparacyjny — rząd niemiecki ma ułatwione zadanie, tembardziej że może powołać się, iż w styczniu r. b. przedstawiciel Niemiec na konferencję paryską miał gotowy plan reparacyjny, którego jednak nie mógł przedłożyć wskutek sprzeciwu Francji i zerwania konferencji.

Dodać trzeba, że na kilka dni przed owem posiedzeniem w pismach francuskich ukazały się wiadomości o nowym programie niemieckim, opracowanym przez min. finansów Hermesa i przedstawionym rządowi do zatwierdzenia.

Ale Rosenberg wspomniał wprawdzie o dawnym projekcie niemieckim, ale tylko po to, żeby podkreślić, że z żadnym nowym projektem nie wystąpi. Natomiast wyraził gotowość przyjąć za podstawę rokowań propozycję amerykańską Hughes'a, przewidującą powołanie komisji międzynarodowej dla zbadania stanu płatniczego Niemiec i określenia na podstawie tych badań wysokości odszkodowań. Ponieważ Francja nie godzi się na żadne pośrednictwo strony trzeciej, oświadczenie Rosenberga było bezprzedmiotowe i ostrzem swem skierowane przeciwko Francji.

Wystąpienie Rosenberga oznacza przedewszystkiem, że w sprawie okupacji zagł. Ruhry żadna nie zajdzie zmiana na lepsze, przeciwnie może nastąpić dalsze zaostrzenie sytuacji i nowe komplikacje. Dalej między rządem Cuna a socjalistami nastąpić musi naprężenie, które może doprowadzić do obalenia rządu i do ostrego przesilenia wewnętrznego.

A z całego zachowania się rządu Cuna i stronnictw burżuazyjnych wynika, że pragną one powiększenia chaosu w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych, a także chcą pozbyć się nienawistnej zależności od socjalistów przy ewentualnych rokowaniach z Francją.

J. M. B.

Odpowiedź pp. komunistom.

Komitet Centralny Komunistycznej Partji Robotniczej Polski zwrócił się dnia 12-go b. m. do CKW. PPS. z listem, proponującym: 1) wspólny obchód 1-go maja, 2) wspólne urządzenie „tygodnia walki z militaryzmem i faszyzmem (od 15-go do 22-go b. m.)". Wszystko to pod pozorem „jedności frontu".

Rok temu komuniści zwracali się do partji naszej z taką samą propozycją w sprawie święta majowego. C. K. W. odpowiedział im na to listem odmownym, wykazującym całą obłudę i przewrotność komunistycznych rozbijaczy i szkodników ruchu robotniczego. Odpowiedź ta pp. komunistom dana była *raz na zawsze*. Doświadczenie całego roku potwierdziło jeszcze bardziej słuszność naszego stanowiska. Obecnie żadna już partja socjalistyczna w Europie nie uznaje „wspólnego frontu" z komunistami. Amsterdamska Międzynarodówka zawodowa odrazu zajęła stanowisko odmowne.

Partja nasza tak samo odrzuca wspólny z komunistami obchód majowy, jak i ich propozycję „wspólnego tygodnia walki z militaryzmem i faszyzmem". „Walka" *komunistów* z „militaryzmem", to robota wielbicieli *sowieckiego zaborczego i napastniczego militaryzmu*. Co zaś do faszyzmu, to najwięcej do niego przyczynili się komuniści właśnie.

Komuniści w walce naszej z militaryzmem i reakcją są tylko szkodnikami.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 33.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia zawierał dużo materjału wybuchowego: Interpelacje Chjeny w sprawie rzekomego uchyleniu okólnika o wysiedlaniu z granic Polski Żydów rosyjskich, interpelację Klubu żydowskiego w sprawie uprowadzenia i wychrzczenia dziewczyny-żydówki, wniosek w sprawie burd antiżydowskich w d. 5 kwietnia, wniosek ukraiński w sprawie aresztowania pos. Łuckiewicza. W dodatku krążące od kilkunastu dni wieści o naradach chjeńsko - piastowych wywołały nastrój wzajemnej nieufności wśród stronnictw sejmowych.

Burza wisiała w powietrzu od samego początku posiedzenia. Posłów zebrało się na sali obrad dość dużo. Galerje przepełnione, ochrona Sejmu wzmocniona.

Zanim przystąpiono do interpelacji załatwiono trzecie czytanie ustawy

O ZAKUPIE PRZEZ RZĄD ROPY BRUTTOWEJ.

Tow. Diamand raz jeszcze domagał się ustanowienia przymusowej organizacji bruttowców i skreślenia postanowienia, że interesy bruttowców reprezentować może kurator. W głosowaniu odrzucono jednak poprawkę tow. Diamanda, pozostawiając zasadę dobrowolnej organizacji bruttowców. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

KOMISJA GRANICZNA I WĘGLOWA.

Następnie dokonano wyborów przedstawicieli Sejmu do komisji dla zbadania stanu strzeżenia granic i zbadania produkcji i cen węgla. Do pierwszej z ramienia Z. P. P. S. wszedł tow. Arciszewski, do drugiej tow. Diamand.

W SPRAWIE WYSIEDLANIA ŻYDÓW ROSYJSKICH.

Następnie przystąpiono do interpelacji chjeńskiej o rzekomem wstrzymaniu wysiedlania Żydów rosyjskich.

Ponieważ był to pierwszy wypadek rozpatrywania interpelacji na plenum marszałek przypomniał, że w myśl regulaminu najpierw mówca tylko streszcza interpelację i dopiero później może ewentualnie zażądać głosu dla uzasadnienia wniosku o otwarciu dyskusji.

Interpelację chjeńską odczytał pos. Rymar, zapytując Rząd, czy prawdą jest, że ma zamiar uchylić okólnik b. min. Kamieńskiego o wydaleniu za granice Państwa Żydów uchodźców z Rosji sowieckiej, czy prowadzi ścisłą rejestrację uchodźców, czy prawdą jest, że Żydzi „uzyskali pozwolenie na nowy najazd na Polskę".

Wice-minister spraw wewn. *Olpiński* udzielił odpowiedzi, z której wynika, że zarejestrowanych było 27 tys. uchodźców, z których połowa opuściła Polskę. Rejestrowanym przedłużono termin do 15 kwietnia. Nielegalnych przybyszów wydala się bezwzględnie.

P. Rymar nie zadowolił się jednak odpowiedzią przedstawiciela Rządu i wniósł o otwarcie rozprawy nad tą odpowiedzią. Wniosek ten przeszedł większością Chjeny, części Piasta i Żydów.

Wobec tego głos zabrał pos. dr. *Schiper* (koło żyd.), który zarzucał właśnie obecnemu Rządowi, że niezwykle surowo przeprowadza wydalanie uchodźców. Starców, dzieci i kobiety wywozi się na furmankach na zieloną granicę, urządza się rewizje na kolejach, obławy policyjne i t. p. Mówca podnosi, że żydowskie organizacje zajmują się gorliwie popieraniem emigracji.

Imieniem Chjeny wystąpił ideolog sklepikarskiego antysemityzmu, p. Ilski, który wygłosił takie przemówienie, jakie zapewne wygłasza w „Rozwoju" lub „Instytucie Żydoznawczym". Kiedy p. Ilski skończył swój dialog z posłami żydowskimi, którzy mu nieustannie przerywali, wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. Za wnioskiem tym głosowała Chjena, głosował również „Piast". Chjeniści, którzy całą sprawę wywlekli, po osiągnięciu swego demagogicznego celu, pierwsi byli za utrąceniem dyskusji. Nie szło im o wyjaśnienie sprawy, a o to jedynie, aby popisać się uczuciami antisemickiemi.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Ponieważ dyskusję przerwano, a wniosków żadnych nie zaproponowano, marszałek uznał sprawę całą za wyczerpaną.

Izba reagowała b. żywo na dyskusję nad interpelacją endecką. Szczególnie dwa skrzydła: chjeńskie i żydowskie nastrojone były b. nerwowo. Chjeniści z jednej strony, a Żydzi z drugiej otoczyli mównicę, złorzecząc sobie wzajemnie. Do wybuchu jednak nie doszło.

Względnie spokojnie wysłuchano odczytaną przez p. Hartglasa interpelację Koła Żydowskiego w sprawie

UPROWADZENIA I WYCHRZCZENIA 13-LETNIEJ ŻYDÓWKI

Diny-Frymet Cukier, na którą to interpelację Koło Żydowskie nie otrzymało odpowiedzi wystarczającej. Mówca nie prosił o otwarcie dyskusji a chciał jedynie przypomnieć ministrowi sprawiedl. o konieczności ponownego zbadania tej sprawy.

Pewne odprężenie nastąpiło przy omawianiu nagłości wniosku, zarzucającego ordynacji Zamoyskich i władzom

NIESTOSOWANIE SIĘ DO PRZEPISÓW O SERWITUTACH LEŚNYCH.

Uzasadniał nagłość poseł Dziduch z chłopskiego Stron. Radyk., stwierdzając, że ok. 30 tys. włościan, który mają serwituty, jest poszkodowanych. Jeżeli włościanie jadą do lasu po drzewo, Ordynacja skierowuje sprawę do sądów karnych.

Podczas przemówienia p. Dziducha poraz pierwszy było czynne

NOWE URZĄDZENIE NA MÓWNICY SEJMOWEJ

dla przypomnienia mówcom, że przekraczają czas przemówienia. U pulpitu umieszczono deszczułkę, na której bladem pismem wypisane są słowa: „Termin upłynął". Marszałek naciska, kiedy należy, guzik, i światło elektryczne prześwietla ten napis, tak, że upomnienie staje się widocznem dla posła. Ale pierwsza próba nie była skuteczna, bo wicemarszałek tow. Moraczewski znieważony był, mimo sygnalizacji, użyciem dzwonka przerwać mówcy i zwrócić jego uwagę na to, że czas upłynął.

Nagłość wniosku p. Dziducha przyjęto.

ECHA ARESZTOWANIA POS. ŁUCKIEWICZA.

Wniosek ukraiński o nieprawnem aresztowaniu pos. Łuckiewicza, uzasadniony przez pos. Prystupę, był o tyle nieaktualny, iż p. Łuckiewicz został już wypuszczony na wolność. Min. sprawiedl. *Makowski*, stwierdzając ten fakt, zakomunikował jednocześnie, że prokurator mylnie interpretował art. 21 Konstytucji, wobec czego wdrożono przeciwko niemu postępowanie.

Przeciwko nagłości wystąpił *piastowiec Brodacki*. Była to manifestacja ze strony Piastowców, że nie ustępują oni Chjenie w szowinizmie i szczuciu na mniejszości narodowe. Był to dowód solidarności chjeńsko-piastowej jeszcze przed „sfinalizowaniem" narad.

Nagłość wniosku odrzucono; przystąpiono do wniosków, omawiających

EKSCESY ANTIŻYDOWSKIE W WARSZAWIE.

Motywował nagłość *p. Hartglas*; oskarżał prawicę o podburzanie do wywarcia na Żydach zemsty za zamordowanie prał. Budkiewicza. Prosił o ukaranie nie „ślepego narzędzia", a „ręki która niem kierowała". Przeciwko nagłości przemawiał p. *Staniszkis*. Z ramienia Rządu nikt nie zabierał głosu dla udzielenia wyjaśnień.

Przed głosowaniem p. Smoła z „Wyzwolenia" zażądał podziału wniosku na dwie części. Wobec tego jednak, że głosowano dopiero nagłość wniosku, głosowanie odbyło się en bloc. „Wyzwolenie" głosowało razem z Chjeną, Piastem i N. P. R. przeciwko nagłości.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania pos. Kirschbraun krzyknął, „na znak protestu opuszczamy dzisiejsze zebranie". Na apel p. Kirschbrauna

POSŁOWIE ŻYDOWSCY WYSZLI Z SALI.

Z ław „Piasta" i „Chjeny" krzyczano wychodzącym ironicznie: „Dawno już trzeba było". Posłowie żydowscy odpłacali pięknem za nadobne. Kilku goretszych chjenistów — pp. Manterys, Dobija, Sawicki i inni — podążyło za posłami żydowskimi.

Powstało zamieszanie. Kilkadziesiąt osób skupiło się u drzwi, wygrażając sobie pięściami, wymyślając, krzycząc. Pod naporem napływających z sali ciekawych i „uspakajających" w wąskich drzwiach nastąpił tłok i ścisk, wzburzenie wzrosło do tego stopnia, że rozpoczęła się nawet

BÓJKA,

która przeniosła się do korytarza, poza salę sejmową. Poseł Zerbe (Niemiec) wyszedł z przeprawy z rozerwanym rękawem. Inni zostali tylko pognieceni w ścisku.

Cała awantura trwała zaledwie kilka minut i szybko uległa się. Na sali tymczasem marszałek odesłał do komisji kilka wniosków i zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na sobotę o 4 pop.

„Exodus" wczorajszy posłów żydowskich był zupełnie zbyteczny. Opuszczenie sali posiedzeń na znak protestu, przez cały klub, to środek b. ostry. Odrzucenie nagłości wniosku nie powinno było spowodować aż tak silnego protestu, który zrozumiały jest ze strony stronnictwa sejmowego wówczas, kiedy narusza się zasadnicze prawa, bronione przez to stronnictwo. Zbytnie zdenerwowanie Koła Żydowskiego przyczyniło się w dużym stopniu do wywołania pożałowania godnych awantur.

OŚWIADCZENIE MARSZ. RATAJA W SPRAWIE ZAJŚĆ.

Po ukończeniu posiedzenia marsz. Rataj oświadczył przedstawicielom prasy, że zarządził dochodzenie w sprawie zajść, które wynikły wczoraj. Po ustaleniu faktu, który z posłów pierwszy podniósł rękę na swego kolegę, marszałek zaproponuje wydalenie tego posła na szereg posiedzeń.

OŚWIADCZENIE.

Po powrocie do Warszawy, wyczytałem swoje nazwisko w spisie członków Komitetu uczczenia marszałka Focha. Zaliczenie mnie do tego Komitetu nastąpiło bez mojej wiedzy i zgody i wobec tego pragnę stwierdzić, że członkiem Komitetu nie jestem.

Feliks Perl.

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Konwentu uchwalono następujący porządek prac Sejmu; posiedzenia plenarne odbędą się w sobotę 21 kwietnia, poniedziałek 23, piątek 27, poczem nastąpi przerwa dwutygodniowa z powodu przypadających w początku maja licznych świąt. Ferje letnie mają się rozpocząć 20-go czerwca i trwać będą do października.

Pozatem w sprawie wyboru przedstawicieli Sejmu do Państwowej Rady Emigracyjnej uchwalono, że 3-ch przedstawicieli wyślą ugrupowania robotnicze, a pozostałych 5-ciu stronnictwa według liczby członków.

Dziś ma odbyć się jeszcze jedno posiedzenie Konwentu dla ustalenia programu prac Sejmu przed wakacjami.

KOMISJA OŚWIATOWA

rozpatrywała wczoraj sprawę nauczycieli szkół średnich. Przyjęto wniosek tow. Smulikowskiego, wzywający Rząd, aby w ciągu miesiąca przedłożył projekt ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycieli państwowych szkół publicznych. Następnie wybrano podkomisję, która ma zająć się sprawą wydania dzieł Mickiewicza kosztem Państwa.

KOMISJA SKARBOWA

uchwaliła projekt ustawy o podwyższeniu podatku od skrzynek depozytowych.

ZAMKNIĘCIE TOWARZYSTWA „NASZE DZIECI".

Tow. tow. posłowie Szczerkowski i Dobrowolski zgłosili do ministra spraw wewnętrznych interpelację w sprawie zamknięcia Towarzystwa Robotniczego „Nasze Dzieci" (Warszawa, Karmelicka 29). Towarzystwo to zostało zamknięte przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę pod pozorem ujawnionej łączności stowarzyszenia z organizacjami komunistycznemi. Działalność Towarzystwa, które ma na celu wychowywanie dzieci robotników żydowskich, miała zawsze charakter ściśle bezpartyjny i nigdy na tym tle zatargów z władzami nie było. Już po zamknięciu Towarzystwa oświadczono przedstawicielowi Zarządu w Wydziale Stowarzyszeniowym M. S. W., że konkretnym powodem zamknięcia jest aresztowanie za komunistyczną działalność członków zarządu oddziału T-wa w Nowym Dworze. Wobec tego zaznaczyć należy, że fakt ten mógł tylko być powodem zamknięcia oddziału w Nowym Dworze, a pozatem aresztowani członkowie zarządu nowodworskiego już oddawna są uwolnieni i sprawa ich została umorzona. Jedyny więc realny powód zamknięcia T-wa jest z gruntu bezpodstawny. Tymczasem represje w stosunku do T-wa spowodują likwidację jego zakładów wychowawczych i pozbawienie opieki blisko 3 tysięcy dzieci robotniczych.

Wobec tego interpelanci zapytują p. ministra, czy skłonny jest cofnąć zarządzenie Komisarjatu Rządu.

Kronika polityczna.

DOKOŁA ROKOWAŃ CHJEŃSKO-PIASTOWYCH.

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie Zarządu Klubu P. S. L. „Piasta" dla powzięcia decyzji w sprawie programu ustalonego na naradach p. Witosa i Kiernika z „Chjeną". Posiedzenie to odroczono jednak wskutek nieobecności p. Witosa.

Odroczenie tego posiedzenia jak i nieobecność p. Witosa stoją zapewne w związku z tem, że jutro ma się odbyć konferencja przedstawicieli organizacji obszarniczych, która ma określić stanowisko ziemian wobec programu agrarnego spółki chjeńsko - piastowej.

Wczoraj „obrabiano" N. P. R., namawiając p. Wachowiaka aby w przyszłym gabinecie objął tekę pracy i op. społecznej. Na dzisiejszem posiedzeniu Klubu N. P. R. zapaść ma decyzja w tej sprawie.

Ogólną uwagę zwróciło na siebie ukazania się w Sejmie pos. Dąbskiego, który w ostatniej chwili odwołał swój wyjazd do Włoch z wycieczką prasową.

WCZORAJSZY STRAJK.

W związku z wybrykami przeciwżydowskiemi w Warszawie w dniu 5 kwietnia r. b. „Narodowe Koło Żydowskie" wezwało ogół

---

1)

„Czterdzieści i cztery"

(Z powodu broszury Bohdana Wydżgi „Mickiewiczowskie 44". Książnica Polska 1923).

Tajemnicza postać „Wskrzesiciela narodu" z „Widzenia ks. Piotra" w III-ej części „Dziadów", ukryta w mroku symbolów i w zagadce liczby „44" — podniecała od pierwszej chwili ciekawość. Liczne też były próby rozwiązania zagadki i mamy w tym przedmiocie całą obfitą literaturę. Gdyby zresztą chodziło tu tylko o ciekawostkę, o poranie się z łamigłówką, to rzecz w istocie nie miałaby głębszego znaczenia. Tak też ja traktowała krytyka literacka z okresu pozytywistycznego, dość wzgardliwie i ze wzruszeniem ramion przechodząc koło całego tego proroctwa. Widziano w tem poprostu mesjanistyczny obłęd lub mesjanistyczną zabawkę, niezbyt godne uwagi. Uznawano wspaniałą piękność i głębię „Improwizacyi" Konrada, natomiast „Widzenie" traktowano jako niezrozumiały wybryk. A przecież jasnem jest, że „Widzenie" stanowi organiczną część III części „Dziadów", że ściśle jest związane z całością i że bez zrozumienia „Widzenia" nie można wcale tego utworu zrozumieć. Dlatego też zastanawianie się nad „Widzeniem" nie jest tylko odgadywaniem łamigłówki, lecz badaniem idei III części „Dziadów".

Świeżo wyszła praca p. Bohdana Wydżgi p. n. „Mickiewiczowskie 44". Korzystamy z tej sposobności, aby zagadce a raczej zagadnieniu Mickiewiczowskiego Męża-Wskrzesiciela poświęcić kilka uwag.

P. Wydżga zupełnie słusznie odrzuca wszelkie próby dopatrywania się w owym Mężu — abstrakcji jakiejś czy też osoby zbiorowej. Licznemi cytatami z pism Mickiewicza stwierdza, że poeta wierzył w potężne, opatrznościowe, bohaterskie jednostki, które ucieleśniają w sobie ideę i noszą w sobie posłannictwo. Cała duchowość Mickiewicza wskazuje, że — przepowiadając Wskrzesiciela, Mesjasza narodowego — miał na myśli nie jakieś oderwane hasło czy jakąś zbiorowość, lecz potężną jednostkę z krwi i ciała. Dlatego też p. Wydżga słusznie odrzuca naciągane i sztuczne kombinacje Andrzeja Niemojewskiego, który w tajemniczym Mężu domyślał się „Litwy", dr. Lipinera, który tłómaczył „44" jako... „gminę" słowiańską, i t. p. dziwaczne hipotezy.

Przy tej sposobności zwrócimy mimochodem uwagę na pewną rzecz charakterystyczna. Oto u Słowackiego w „Anhellim" widzimy rycerza przybiegającego z chorągwią, *„na której trzy ogniste litery palą się"*. Sam Słowacki w jednym ze swoich listów wyjaśnił, co znaczą te tajemnicze „trzy litery". Oto znaczą one: *„Lud"*, jako hasło i siłę wyzwolenia. „Trzy litery" Słowackiego to pod względem formy analogia do Mickiewiczowskiego „44". Ale zarazem, jak często u Słowackiego, jest to świadome przeciwstawienie się Mickiewiczowi: gdzie Mickiewicz widzi Męża-Wskrzesiciela, „Namiestnika wolności", tam Słowacki stawia zbiorową siłę: Lud.

Wróćmy do tego Męża. Komu Mickiewicz przypisał posłannictwo zbawienia Narodu? Napewno nie żadnemu z wybitnych działaczy powstania 1830 r. III-cia część „Dziadów" ma za tło wypadki z przed powstania, zresztą Mickiewicz na powstanie zapatrywał się krytycznie a w żadnym z pokonanych działaczy nie mógł widzieć przyszłego wybawcy.

Więc „któż ten Mąż?", jak pytał sam ks. Piotr w swojem „Widzeniu". Tu łatwo może się nasunąć myśl, że Mickiewicz przepowiadał Wskrzesiciela *ogólnie*, rysował *idealną* postać tego Męża przyszłości, ale nie wiedział sam, kto nim będzie, posłannictwa tego nie przypisywał żadnej określonej osobie. Tłómaczenie takie jest najłatwiejsze i nieraz do niego się uciekano. Ale temu przeczy „Widzenie ks. Piotra". Ks. Piotr *widzi* „to dziecię", uchodzące z niewoli carskiej, Ks. Piotr mówi: „znałem go — był dzieckiem — znałem"... Widoczne więc jest, że chodzi tu o postać realną. Zresztą z psychologji twórczości proroczej tego tym wynika, że proroctwo musi tu mieć charakter konkretny, inaczej mijałoby się z celem.

Któż więc jest ten mąż? — powtórzmy. P. Wydżga z całą stanowczością utrzymuje że Mickiewicz nie mógł mieć na myśli nikogo innego, jak *ks. Ludwika Napoleona*, późniejszego cesarza Napoleona III.

Przypuszczenie to nie jest nowe. Nie wiemy kto je pierwszy wypowiedział. Ale niewątpliwie powstało ono na emigracji i to najpewniej w 1848—49 r., to jest wtedy, gdy weszła znowu napoleońska gwiazda, gdy ks. Ludwika obrano Prezydentem Republiki francuskiej. Fakt ten silnie oddziałać musiał na umysły emigrantów polskich i zrozumiałą jest rzeczą, że mimowoli nasuwało się zestawienie tego faktu z tajemniczą przepowiednią „Widzenia ks. Piotra". W dojściu do władzy ks. Ludwika Napoleona widziano początek spełnienia się tej przepowiedni, a więc — nie wdając się w analizę III części „Dziadów" — orzeczono poprostu, że Mąż-Wskrzesiciel to ks. Ludwik Napoleon, w tak tryumfalny sposób do steru władzy powołany. Znaleziono zresztą dowcipny „dowód". Napiszmy pierwsze litery tytułu (według dawnej pisowni X) oraz imion bratanka Wielkiego Cesarza — otrzymamy:

XLN.

Rozłóżmy graficznie literę N na dwie części — otrzymamy:

XLIV.

A to jest nic co innego jak rzymska cyfra, oznaczająca właśnie — 44!

P. Wydżga przytacza ten „dowód", ale zupełnie słusznie nie nadaje mu poważniejszego znaczenia. Albowiem tylko analiza treści utworu, nie zaś dowolne kombinacje nad liczbą „44" — dać może rozwiązanie zagadki.

Jakiemiż dowodami posługuje się p. Wydżga dla stwierdzenia popieranej przez siebie tezy, że Mickiewicz, przepowiadając „Wskrzesiciela narodu", miał na myśli ks. Ludwika Napoleona?

P. Wydżga powołuje się na to, że Mickiewicz był od młodych lat wielbicielem „idei napoleońskiej" i przepowiadał powrót Napoleonidów do władzy. Mickiewicz poznał osobiście Ludwika Napoleona w Rzymie w r. 1830. Następnie p. Wydżga stara się obrazy i symbole „Widzenia ks. Piotra" zastosować do osoby Ludwika Napoleona i wydaje mu się, że one dokładnie do siebie przystają.

Zastanówmy się nieco nad tem.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że „idea napoleńska" była dla Mickiewicza tylko pewną szczególną postacią szerszej i ogólniejszej idei — wyzwoleńczo-mesjanistycznej. Jeżeli Mickiewicz uważał Napoleona I za „zesłańca" Opatrzności, za „nadczłowieka", to dodać należy, że takim w jego oczach nie był wyłącznie Napoleon. P. Wydżga sam przytacza wyjątek z listu Odyńca z r. 1829, w którym podane są słowa Mickiewicza o *Byronie* i Napoleonie, jako o „dwóch imionach naszego wieku" i przepowiednia, że „prędzej czy później przyjdą kiedyś *nowi zesłańcy*, którzy... robotę ich dalej posuną".

Mesjanizm tedy Mickiewicza wcale nie musiał się wiązać z kimś z rodziny Napoleona. Jest też rzeczą znamienną, że w jednym jedynym wypadku, kiedy Mickiewicz publicznie powołał się na proroctwo swoje z „Widzenia" (w r. 1844 z katedry francuskiej), przeniósł on to swoje proroctwo na osobę *Towiańskiego*, bynajmniej zaś nie na Ludwika Napoleona.

(D. c. n).

żydowski do demonstracyjnego protestu w dniu wczorajszym. Protest ten miał wyrazić się przez zamknięcie handlów i warsztatów w ciągu 4 godzin, pomiędzy godz. 3 a 7 po poł. Rzeczywiście w tych godzinach wczoraj wszystkie sklepy w dzielnicach żydowskich były zamknięte.

Ponieważ żydowskie spółdzielnie robotnicze nie podporządkowały się nakazowi „Koła Narodowego“, „rozwojowcy“ żydowscy wybili im szyby. Pozatem żadnych zajść nie było.

ROKOWANIA KOLEJOWE POLSKO-ŁOTEWSKIE.

Dn. 10 b. m. rozpoczęły się w Warszawie rokowania między przedstawicielami łotewskiego min. komunikacji i polskiego min. kolei. Rokowania dotyczą sprawy zawarcia normalnej umowy kolejowej polsko - łotewskiej, która zastąpić ma dotychczas obowiązującą umowę tymczasową.

Ze względu na brak umowy granicznej wyłoniły się pewne trudności natury technicznej, i wskutek tego rokowania ostateczne będą podjęte po zawarciu umowy granicznej. Umowa tymczasowa obowiązuje do 1 czerwca.

W SPRAWIE ROKOWAŃ FINANSOWYCH Z CZECHAMI.

Niektóre pisma polskie podały wiadomość, jakoby w najbliższych już dniach w Opawie miały się rozpocząć rokowania finansowe czesko - polskie. Jak dowiadujemy się u źródła, kwestja wszczęcia rokowań finansowych z Czechami, która objęłaby również sprawę likwidacji b. kraju Koronnego Śląska oraz sprawę zobowiązań w dawnych austrjackich Koronach jest przedmiotem narad zainteresowanych władz. Nie ustalono jednakże jeszcze, gdzie i kiedy odbędą się wspomniane wyżej rokowania.

WYCIECZKA PRASOWA DO WŁOCH.

Wczoraj o godz. 8 rano, drogą na Wiedeń, udała się do Włoch delegacja dziennikarzy polskich, na której czele, zamiast p. Jana Dąbskiego, stanął red. Ignacy Rosner, wice-prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich. W skład delegacji wchodzą sen. Jabłonowski, sen. Koskowski, pos. Zamorski, p.p. Plewiński, Dąbrowski, Lassota, Gadomski, oraz panie Osbergerowa i Boelkowa.

ZAWIESZENIE CZASOPISMA.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje, iż na mocy wyroku sądowego z dnia 22-go marca 1923 r. czasopismo „Folkscajtug“ zostaje zawieszone. (P. A. T.).

SENATOROWIE GDAŃSCY W WARSZAWIE.

Wczoraj przybyli do Warszawy senatorzy gdańscy Jewelowsky i Noom, celem omówienia aktualnych spraw polsko - gdańskich.

W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. udzielił sen. Jewelowsky wyjaśnień w sprawie bieżących nieporozumień polsko - gdańskich, podkreślając na zakończenie, że pragnie szczerze działać kojąco i pośrednicząco i usunąć wszelkie nieporozumienia, wynikłe w stosunkach polsko - gdańskich. (P. A. T.).

CHOROBA PREZ. SIKORSKIEGO.

Prezydent Rady Min. gen. Sikorski wskutek silnego przeziębienia z polecenia lekarza pozostanie przez parę dni na kuracji domowej. Pomimo to p. Prezez Rady Ministrów urzędowania nie przerwał, przyjmując poszczególnych ministrów i odnośnych referentów u siebie w mieszkaniu (PAT)

WYJAZD Z WARSZAWY PRZEWODNICZĄCEGO MIĘDZN. IZBY HANDLOWEJ.

P. Willis H. Booth, przewodniczący Międzynarodowej Izby Handlowej i wiceprezes Towarzystwa „Guaranty Trust Company“ opuścił w sobotę zrana Warszawę, udając się do Paryża i Nowego Yorku.

WYJAZD KOMISARZA HARTLEBA.

18-go kwietnia wyjeżdża do Poznania nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny, Tad. Hartleb, w celu przejęcia od ministerjum skarbu nadzoru nad głównym urzędem żywnościowym.

Z sądów.

Ex-komendant policji Sikorski przed sądem

za niedbalstwo i bezczynność podczas zamachu 11 grudnia.

Zapowiedziane rozpoczęcie procesu ex-komendanta policji warszawskiej Sikorskiego na godzinę 8½ r. nastąpiło dopiero o godz. 1 po poł. Sprawa ściągnęła wiele osób, szczególniej policji, której b. wielu członków powinno było znaleźć się na ławach oskarżonych. Zasiadł na nich sam jednak pan Sikorski, inni zostali bądź świadkami, bądź ciekawymi słuchaczami. Za stołem sędziowskim zasiedli sędziowie: Koss, jako przewodniczący i Krasowski, oraz Wituński, jako asesorzy. Jako oskarżyciel publiczny wystąpił pprok. Rettinger, jako obrońcy zaś oskarżonego adw. Kuczyński, Jeżewski i Jerzmanowski. Na świadków ze strony oskarżenia powołano 24 osoby, ze strony zaś obrony 20.

Akt oskarżenia

stwierdza, iż w dniu zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza odbył się szereg demonstracji, które swój początek brały z Tow. „Rozwój“. W przeddzień przed lokalem Tow. „Rozwój“ odbył się wiec zapowiedziany plakatami rozlepionemi na murach. Plakaty rozpoczynały się słowami: „Rodacy! rozzuchwalone dotychczasowem powodzeniem żydostwo, sięgnęło po najwyższą władzę w Polsce“, wskazywały na to, że „cały obóz narodowy winien odważnie i z energją spojrzeć prawdzie w oczy i dać mocną odprawę żydowsko - masońskiemu zamachowi na godność i honor narodu polskiego“.

Delegowany na ten wiec w liczbie innych funkcjonarjuszy policji starszy wywiadowca Kozłowski, wiecu tego nie rozwiązał i tylko tegoż dnia około godz. 9 wieczorem złożył nadkomisarzowi Piątkiewiczowi raport o jego przebiegu. Z raportu wynikało, że na wiecu powzięto uchwałę o urządzaniu w dniu następnym demonstracji, mającej na celu niedopuszczenie tak prezydenta Narutowicza na Zgromadzenie Narodowe do gmachu Sejmu, jak również posłów i senatorów ugrupowań lewicowych. Ustalono też taktykę demonstracji, która miała polegać na tem, że demonstranci obsadzą ulice, prowadzące do Sejmu i będą zatrzymywali osoby wymienioną. Na wypadek zaś, gdyby policja zamknęła sama wyloty ulic, prowadzących do gmachu sejmowego, demonstranci mieli zgrupować się przed kadrami policji.

Otrzymawszy raport, Piątkiewicz niezwłocznie zakomunikował jego treść telefonicznie komendantowi policji Józefowi Sikorskiemu. Wieczorem tegoż dnia u komendanta policji odbyło się posiedzenie, na którem Komisarz Rządu Borzęcki, powierzając Sikorskiemu ogólne kierownictwo akcją oddziałów policyjnych w dn. 11 grudnia, polecił zamknięcie wylotów ulic prowadzących do Sejmu i t. p. zarządzenia.

Zbadani na śledztwie pierwiastkowem w charakterze biegłych członkowie komisji dyscyplinarnej przy ministerjum spraw wewnętrznych nadinspektor Wardęski i inspektor Tomanowski, zgodnie orzekli: że komendant Sikorski wieczorem 10 grudnia 1922 r. był dostatecznie poinformowany o spodziewanych w dn. 11 grudnia zaburzeniach przez organy defensywy i Komisarza Rządu i miał dostatecznie jasne dyrektywy postępowania; policja w dniu tym mogła opanować sytuację, wytworzoną na Placu Trzech Krzyży i w Alejach Ujazdowskich, gdyby od samego rana tego dnia były zastosowane przez kom. Sikorskiego odpowiednie środki zapobiegawcze.

W konkluzji Józef Sikorski oskarżony jest o to, że jako komendant policji państwowej m. Warszawy, będąc należycie poinformowany przez podwładne mu organy o celu i formie uplanowanych na dzień 11 grudnia demonstracji, oraz otrzymawszy zlecenie od władzy właściwej zabezpieczenia porządku publicznego, w tym dniu umyślnie nie przedsięwziął, wbrew swemu obowiązkowi, środków wystarczających do niedopuszczenia zgromadzenia się tłumów i rozwijania przez nich akcji czynnej na przylegających do gmachu Sejmu ulicach miasta, wskutek czego tłum dopuścił się obrazy czynnej elekta — zatrzymania i legitymowania posłów, senatorów — czynnego znieważenia niektórych z nich, zatrzymywania i legitymowania przedstawicieli państwowych, zdążających do Sejmu na uroczystość zaprzysiężenia prezydenta i wreszcie nastąpiło starcie pochodu socjalistycznego z demonstrantami, w rezultacie którego byli zabici i ranni (art. 639 cz. 2-ga).

Badanie świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i zaprzysiężeniu świadków rozpoczęło się ich badanie, przyczem pierwsi zeznawali posłowie tow. tow. Żuławski i Piotrowski. Pierwszy wskazywał na zupełną bezczynność policji, gdy demonstranci zatrzymywali posłów, badali ich legitymacje i napastowali posłów z ugrupowań lewicowych. Tow. Żuławski słyszał, jak demonstranci wzajemnie dodawali sobie otuchy okrzykami: Nie bójcie się policji — policja jest z nami! Tow. Piotrowski opowiadał szczegóły napadu na niego, dokonanego w oczach policjantów, którzy nie interwenjowali zupełnie.

Następnie podkomisarz Piątkiewicz potwierdził jaknajbardziej stanowczo, iż komendantowi Sikorskiemu osobiście raportował o zapadłej w „Rozwoju“ uchwale niedopuszczenia do Sejmu na zaprzysiężenie prezydenta Narutowicza i posłów lewicowych.

Oskarżony zaprzeczył temu, mimo, iż świadek podkreślił, iż przez telefon rozpoznawał zupełnie wyraźnie jego głos. Rzekomo w tym dniu za komendanta policji telefony do niego skierowywane miało przyjmować... 8 osób! — tak się tłumaczył p. Sikorski.

Zastępca komendanta, Czyniowski, ustalił, iż w przeddzień zajść odbyła się w komendzie policji narada co do zarządzeń w związku z uroczystem posiedzeniem Sejmu i że policja otrzymała potrzebne instrukcje.

Pos. tow. Jaworowski dawał szczegóły o napadach na posłów na pl. Trzech Krzyży i ustalił znane już, bo drukowane w swoim czasie w „Robotniku“, szczegóły zatrzymania przez demonstrantów rozwojowych czcigodnego naszego tow. sen. Limanowskiego i tow. Daszyńskiego, o oswobodzeniu ich i zajściach, jakie nastąpiły następnie wobec zbrodniczej bezczynności policji.

Następni świadkowie aspirant policyjny Keller i Supiński charakteryzowali drobniejsze fragmenty zajść.

Świadek Kazimierz Pollack mówił obszernie o bezczynności policji konnej i pieszej przy zbiegu Alei Ujazdowskich i ul. Pięknej przed przyjazdem i podczas przejazdu prezydenta Narutowicza, kiedy to banda demonstrantów na oczach policji zatrzymywała samochody, ustawiła barykady z ławek i obrzuciła prezydenta Narutowicza bryłami śniegu i laskami, policja zaś stała bezczynna za przegrodą z ławek i nie pośpieszyła z pomocą dowódcy przybocznego szwadronu szwoleżerów, który sam usunął jedną z ławek i w ten sposób utorował drogę powozowi prezydenta, osłaniając go przed napaścią tłumu. Policja nie przybyła na pomoc nawet wtedy, gdy ścigał szablą jakiegoś studenta, który na prezydenta Narutowicza zamierzył się kijem.

Szef protokułu dyplomatycznego Przeździecki opisywał szczegóły napadu na prezydenta Narutowicza, z którym jechał w jednym powozie. Na pytanie obrony, czemu prezydentowi nie towarzyszył prezydent Rady ministrów Nowak, odpowiedzieć nie mógł.

Rotmistrz Strzelecki, dowódca oddziału szwoleżerów, który stanowił honorową eskortę prezydenta i osłaniał go przed napaściami demonstrantów, potwierdził, iż policja przy ul. Pięknej była zupełnie bezczynna.

Św. Zarzycki, korespondent „Dziennika Berlińskiego“, opowiedział szczegół dawniej nieujawniony, jak stał się ofiarą napaści dlatego, iż kiepska fotografja na jego legitymacji dziennikarskiej posłużyła jakiejś chjenistce do nazwania go Żydem. Gdy świadek wyrwał się napastnikom i zwrócił się do komisarza Kowalewskiego ze skargą na napastującą go „hołotę“, dygnitarz policyjny ujął się za demonstrantami, wołając: „Tu niema hołoty“. Takie same stanowisko zajmowała policja na terytorjum Sejmu, gdy świadek wytykał im bezczynność. „To nie pana rzecz“ — powiedział mu komendant Sikorski.

Major Świtalski przytoczył szczegół zatrzymania jego samochodu i zabiegów jego, aby policja nie pozwalała na dalsze ekscesy nielicznego stosunkowo tłumu. Komendant Sikorski oświadczył mu wówczas, iż „tłumu rozpędzić nie może“, chociaż major Świtalski osobiście jeździł samochodem, by przekonać się, jakie są siły demonstrantów i uważał, że policja może podołać zadaniu.

Ostatni w dniu wczorajszym przemawiał kierownik 11 inspekcji policji, komisarz Dąbrowski, oświadczając, iż na rozkaz komendanta Sikorskiego rozproszył raz demonstrantów, gromadzących się przy ul. Matejki i że ci demonstranci więcej się tam nie zjawili. Aby jednak użyć siły świadek szukał komendanta Sikorskiego i żądał wskazówki, instrukcji bowiem wcześniej nie otrzymał, a o zebraniu instrukcyjnem u komendanta nic nie wiedział. Więcej, nie wiedział, gdzie znajdują się jego „ludzie“ i jaką przedstawiają siłę... Może było ich 60, a może 80!

O godz. 10 i pół sąd przerwał badanie dalszych świadków, odraczając posiedzenie do dziś, godz. 10 rano.

Dziś także składać ma swe zeznanie tow. Daszyński, którego niestawiennictwo z powodu posiedzenia sejmowego sąd uznał za nieuzasadnione, skazał go na zapłacenie 40.000 mk. grzywny i nakazał przesłanie mu do Sejmu ponownego wezwania na dziś.

Wobec dużej jeszcze liczby świadków rozprawy sądowe nie zostaną zapewne dziś zakończone, a wyrok zapednie dopiero jutro.

Sprawa o zabójstwo metropolity Jerzego.

Gwoli ścisłości sprawozdawczej uważamy za właściwe na wstępie zaznaczyć, że rzadko się zdarza w procesach karnych, by przewodniczący rozprawie zmuszony był uciekać się do tak energicznego stanowiska, jakie słusznie zajął w tej sprawie.

A zmusza go do tego bezustannie obrona, zwłaszcza niektórzy jej przedstawiciele, która wszelkiemi środkami i za każdą cenę pragnie snać dowieść całemu światu, że niema na kuli ziemskiej takiego zakątka, w którymby cerkiew prawosławna była tak prześladowana jak w Rzeczypospolitej Polskiej. Polska i tylko ona godzić miała i godzi w najżywotniejsze sprawy ludności prawosławnej.

Wyjaśnienia oskarżonego przerywane wciąż przez przewodniczącego mają jedno tylko na celu: oszkalowanie drogą badania świadków zamordowanego metropolity, który padł z ręki wielkiego „ideowca“ za to, że był katem kościoła prawosławnego w Polsce.

Po tych ogólnych uwagach uzupełniamy wczorajsze zeznania świadka posła Serebriannikowa, zdaniem którego lud prawosławny tutejszy nie mógł się pogodzić z tem, że nie przestrzegano ściśle praw kanonicznych. Do tych właśnie niezadowolonych należał Łatyszenko.

Podczas wczorajszego badania świadków obrona licznemi pytaniami starała się ustalić, iż Łatyszenko nietylko był od wczesnej młodości neurastenikiem, człowiekiem fizycznie i moralnie chorym, ale że ulegał także atakom sercowym i epileptycznym narówni z rodzeństwem swojem.

Stwierdzają to między innemi adw. Wiszniewski, dobry kolega z czasów szkolnych oskarżonego i dodatkowo senator Bogdanowicz.

Ostatni słyszał o tem, że z Łatyszenko miano w jego młodości dużo kłopotu. Choć dobrze się uczył i był zdolny, ale miewał ataki „zbliżone“ do epilepsji.

Przew. A czy świadek był kiedy przy takim przypadkowo?

Świadek. Nie, słyszałem tylko od innych, a nawet w związku z obecną sprawą.

Świadek senator Kasperowicz uznaje w Łatyszence wielkiego znawcę spraw religilno-kościelnych i dlatego właśnie okazał duże niezadowolenie ze spraw synodalnych. Łatyszenko uważał że wywiezienie Włodzimierza należy zawdzięczyć przewrotnej działalności metr. Jerzego. Mówiąc o ruchu religijnym świadek wyłącza możliwość propagandy zagranicznej, była to sprawa czysto lokalna, nic łącznego z polityką nie mająca.

Św. Niedzielski, nauczyciel ros. gimnazjum w Wilnie, powtarza, że oskarżony nie lubił zmarłego z powodu jego rzekomo niesprawiedliwej działalności w sprawach cerkwi, że oskarżony był chorowity i t. p

Przychylnie o Łatyszence odzywa się też ksiądz Łukasz Gołoda, b. uczeń oskarżonego.

Tu obrońca Podhirskij domaga się zaprotokułowania o szkodliwości składania zeznań przez świadków w języku nie ojczystym, co odbijać się może zwłaszcza niekorzystnie w sprawach dotyczących psychozy i t. p. Zresztą musi tu być zagwarantowana wolność wyrażania myśli zgodnie z art. 7 Traktatu Wersalskiego.

Dalej zeznają świadk.: Andrzej Imorczak, Jan Chichoł, Wł. Kirskun — rodacy Łatyszenki z jednej parafji, wychwalając „porządność“ kaznodziei.

Zdaniem świadka archimandryty Tichona, zabity metr. Jerzy nie odznaczał się honorowością i posiadał wady jako człowiek i jako duchowny.

Ks. Kotowicz mówi o Łatyszence, jako o wielkim ideowcu.

Św. Winnik, służący kościelny, opowiada dzieje skazania go wraz z Łatyszenką na śmierć przez bolszewików. Od tego czasu oskarżony ulegał atakom, tracił przytomność i t. d.

Inni świadkowie stwierdzają, że o samym fakcie zabójstwa nic nie wiedzą, tylko tyle, ile wyczytali z gazet, albo też zeznania ich są mało znaczące i mają na celu jedynie spotwarzanie zabitego.

Po przerwie obiadowej badany był biskup Włodzimierz, którego zeznanie, jakkolwiek niewiele odbiegające od ogólnego tła innych zeznań, wywołało w sali wrażenie. Łatyszenkę zna od 1920 r., kiedy ten znajdował się w szpitalu. Uważa Ł. za epileptyka. W roku zeszłym świadek interwenjował w sprawie zawieszenia Ł. w obowiązkach kapłańskich. Dalej wyjaśnia zabiegi duchowieństwa prawosławnego o kanoniczne uporządkowanie swego stanowiska w państwie i deklaruje się sam jako przeciwnik autokefalji. Zbrodnię Łatyszenki świadek tłumaczy jego rozgoryczeniem i chorobą.

Po ukończeniu zmudnego bardzo śledztwa sądowego, w godzinach wieczornych zabrał głos przedstawiciel urzędu publicznego p. o. prokuratora Michałowski.

Prokurator w krótkiem, lecz nader treściwem zestawieniu faktów i szczegółów, przyznanych zresztą pod pierwszem wrażeniem przez samego zabójcę, przechodzi do wniosku, że Łatyszenko dopuścił się ohydnego mordu względem osoby urzędowej podczas i z powodu pełnienia przez nią obowiązków służby (zgodnie z wnioskiem aktu oskarżenia), i to nie w celach innych jak tylko osobistych. O celach politycznych oskarżony zaczął mówić dopiero później — w 3-iem zmienionem swojem zeznaniu — na skutek wystosowanej na imię min. spraw. odezwy. Mord został popełniony z premedytacją. Z chwilą usunięcia biskupa Włodzimierza z djecezji Grodzieńskiej Łatyszenko pozbawiony został protektora, co sprowadziło na niego tem większą nienawiść do osoby metropolity i chęć wywarcia na nim zemsty.

Zgrupowawszy w końcu dowody niezbite, iż metropolita Jerzy był osobą urzędową, prokurator wymownie dowodził, że jedyną karą za ohydny mord — jest **kara śmierci**.

Pierwszy głos w obronie oskarżonego zabrał adw. Głuszkiewicz ze Lwowa. Zwrócił on specjalnie uwagę na nieformalność przeprowadzonego śledztwa w trybie postępowania doraźnego, gdyż dokument min. wyznań skierowany był do prokuratora po 14 dniowym terminie przewidzianym w ustawie o sądach doraźnych, wogóle na niewłaściwość skierowania sprawy tej do sądu doraźnego z uwagi na to, że kapłan, jak to ustala szereg artykułów kod. karn. nie jest urzędnikiem państwowym. W dalszych wywodach swych obrońca starał się wysnuć wniosek, iż Łatyszenko nie był zbrodniarzem lecz człowiekiem nieszczęśliwym, który działał jak przestępca z wypadku, pod wpływem utraconej woli i świadomości czynu.

Dziś dalsze przemówienia 3-ch jeszcze obrońców.

Posiedzenie zaczyna się o godz. 10 rano.

Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych.

a.

II Zjazd Zw. Zaw. pracowników miejskich w Polsce.

W dn. 6 — 8 b. m. obradował w Warszawie, w sali Oddziału Warsz. Związku II-gi Zjazd zw. zaw. pracowników miejskich w Polsce, przy udziale 36 delegatów.

Zjazd zagaił tow. Kurowski, przewodniczący związku, poczem ukonstytuowano prezydjum w następującym składzie: tow. Luft (przewodniczący), tow. tow. Łatkowski i Michalak (asesorzy), tow. tow. Lenk i Trenkler (sekretarze).

Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem Min. Pracy—p. Dagnan; imieniem Centr. Kom. Zw. Zaw. — tow. poseł Kwapiński; imieniem Warsz. Rady Zw. Zaw. w Warszawie i Zw. gazowników tow. tow. poseł Gardecki i Preis. Również odczytano szereg listów z oddziałów, które nie mogły przysłać delegatów

na zjazd i depeszę z życzeniami z oddziału w Łucku.

Po przyjęciu regulaminu i wyborze komisji, sprawozdanie zarządu głównego przedłożył tow. Kurowski. Podkreślił, iż mimo wielkich trudności, zarząd główny zorganizował 7 oddziałów, utworzył 4 okręgi, wydaje pismo i przeprowadził szereg większych akcji ekonomicznych w oddziałach. Obecnie zarząd występuje na zjazd z projektem ogólnym uposażeń, przepisów emerytalnych i odpraw, oraz pragmatyki służbowej dla pracowników wszystkich magistratów w Polsce. Sprawozdanie uzupełnił tow. Lenk, poczem złożył sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał tow. Szejnach. Po obszernej dyskusji, **jednogłośnie udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi.**

W drugim dniu zjazdu taktykę związku referował tow. Lenga, poczem, po długiej dyskusji, przyjęto znaczną większością głosów rezolucję, aprobującą tezy przyjęte na I Zjeździe zw. zaw. prac. miejskich. Rezolucja uchwala między innemi: kierować się w zewnętrznych wystąpieniach, o charakterze międzynarodowym, wskazówkami komisji zaw. w Amsterdamie i przeciwstawić się z całą stanowczością Mosk. Międzynar., jako organizacji niesocjalistycznej. Związek stoi na stanowisku bezpartyjności, nie wymagając od swych członków określonego kierunku politycznego i prowadzi swoją własną politykę zawodową; zaś w sprawach ogólnego znaczenia popierać będzie dążności partji politycznych, stojących na stanowisku klasowym w międzynarodowym ruchu zawodowym i zgodnym w swych dążeniach z ogólną polityką Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce.

Następnie przyjęto szereg poprawek do statutu, przedłożonych przez przew. kom. statutowej, tow. Wisławskiego, oraz uchwały w sprawie wysokości budżetu i wkładek.

Sprawozdanie z prac komisji do spraw ekonomicznych prac. miejskich złożył tow. Jaroszek z Łodzi, komunikując zjazdowi, że komisja przyjęła za podstawę do ogólnego projektu uposażeń prac. miejskich przepisy, obowiązujące w magistracie m. Łodzi. Przepisy o pragmatyce służbowej, emeryturach i odprawach zjazd postanowił, na wniosek komisji, przekazać do załatwienia zarządowi głównemu z terminem dwumiesięcznym.

Do zarządu głównego wybrano: tow. tow. Kurowskiego Wacława, Wysockiego, Szadkowskiego, Lengę, Trenklera, Bogusławskiego, Białeckiego, Lenka, Wisławskiego, Potkańskiego, Kurowskiego Jana, Mazurkiewicza; na zastępców — tow. tow. Kosiorka, Michalaka, Dąbkowskiego, Matwina, Filipowicza, Włodzimirowa. Do komisji rewizyjnej: — tow. tow. Szejnacha, Marcińskiego, Niemyskiego, Bazylińskiego i Rasiukiewicza.

W wolnych wnioskach przyjęto, między innemi, wnioski: domagający się od magistratów uregulowania dnia roboczego; żądający zagwarantowania przez magistraty całkowitych poborów pracownikom, powołanych na ćwiczenia wojskowe i t. d.

Zjazd pożegnał w kilku słowach tow. Luft. Obrady zakończono odśpiewaniem „Czerwonego".

Magistrat nie wypłacił dotychczas pensji prac. miejskim.

Pomimo obietnic w prasie, Magistrat m. Warszawy dotychczas nie wypłacił pracownikom miejskim pensji, należnej w dn. 15 b. m. Wśród robotników panuje z tego powodu wrzenie. Dzisiaj delegacja wszystkich instytucji miejskich udaje się w tej sprawie do prezydenta m. Warszawy, p. Jabłońskiego, i do Min. Spraw Wewnętrznych.

Obchód 30-lecia P. P. S.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Polscy robotnicy, zorganizowani w C. Z. Z. P i P. P. S. na niemieckim Górnym Śląsku, obchodzili demonstracyjnie w dn. 25 marca, w powiatach Bytomskim i Zabrskim, uroczystość 30-lecia P. P. S. Wszędzie uchwalono wyrazy uznania dla P. P. S. wiodącej lud pracujący do wyzwolenia i dalszego rozwoju.

Jan Głoń

zmarł 14 b. m. Należał do P. P. S. od roku 1894 w dzielnicy Wolskiej. Ostatnio należał do organizacji pocztowej P. P. S. Dzięki długoletniej, pełnej poświęcenia pracy, oddał duże usługi partji. Cześć Jego pamięci!

Pocztowa Org. P. P. S.

TELEGRAMY.

Dyskusja nad mową min. Rosenberga

Berlin, 17 kwietnia. (P. A. T.). — Podczas wczorajszej dyskusji nad mową ministra spraw zagr. Rosenberga nie ujawniła się w parlamencie Rzeszy żadna zasadnicza opozycja. Mówca socjalistyczny Müller żądał aktywniejszej polityki rządu i konkretniejszych propozycji, lecz oświadczył się stanowczo przeciwko wszelkim zamachom na suwerenność Niemiec. Mówca nacjonalistyczny Hoetzsch przemawiał w ostrym tonie, odrzucając myśl postawienia określonych propozycji, oraz żądając aby Niemcy po tylu stratach i szkodach, jakie ponieśli w zagłębiu Ruhry, postawiły własne kontrrachunki. Partja centrowa w imieniu której przemawiał centrowiec Marx, wyraziła ministrowi Rosenbergowi najzupełniejsze zaufanie.

Berlin, 17 kwietnia. (P. A. T.). — Dziś przemawiali demokrata Gotthein i ludowiec Stresemann. Obaj mówcy wyrazili zgodę swych partji na wywody ministra i gotowość poniesienia jaknajwiększych ofiar na cele odszkodowań, żądali jednak zapewnienia wolności i samodzielności dla Niemiec.

GŁOS „TIMES'A".

Londyn, 17 kwietnia. (PAT). Prasa angielska zamieszcza tylko krótkie uwagi o wczorajszem przemówieniu ministra spraw zagranicznych Rzeszy. „Times" pisze między innemi, że przemówienie to nie przyniosło nic nowego i nie zawiera żadnych oznak, jakoby rząd niemiecki zamierzał prowadzić politykę rozumnej pracy.

— Dzienniki paryskie omawiają przemówienie ministra Rosenberga w tonie nieprzychylnym.

Prace nad planem reparacyjnym

Londyn, 17 kwietnia. (PAT). Paryski korespondent Biura Reutera donosi: W sprawie konferencji Poincarego z przewodniczącym komisji odszkodowań Barthou, oświadczają, że delegaci belgijscy i francuscy będą mieli za zadanie, opierając się na planie odszkodowań z maja 1921 r. obowiązującym dotychczas, uzgodnić poglądy odnośnych rządów co do rozwiązania szczegółów, które ujawniły się skutkiem rozwoju wydarzeń. Ponieważ nie chodzi tu bynajmniej o nowy plan odszkodowań, nie jest tedy koniecznem informować w tej sprawie Anglję. Niemniej jednak Francja powita życzliwie każde życzenie Anglji udzielenia jej wyjaśnień.

W Zagł. Ruhry

ZAOSTRZENIE ZARZĄDZEŃ OKUPANTÓW.

Berlin, 17 kwietnia. (PAT). Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół z zagł. Ruhry, należy się liczyć z dalszem zaostrzeniem sytuacji w zagłębiu. Presja ze strony władz okupacyjnych już się zwiększa, jak to wynika z szeregu zarządzeń, wydanych w dniach ostatnich. Wczoraj naprzykład wydane zostało obostrzone rozporządzenie generała Degoutte w sprawie kontroli węglarek oraz drugie rozporządzenie, dotyczące komunikacji pomiędzy okupowanemi nieokupowanem terytorjum Rzeszy. Donoszą również o dalszem obsadzaniu coraz to nowych kopalń oraz przedsiębiorstw przemysłowych.

ZAMACH NA POCIĄG.

Essen, 17 kwietnia. (P. A. T.). Havas. Na pociąg błyskawiczny Duesseldorf - Paryż dokonano wczoraj dwa razy zamachu przy użyciu bomb. Przy pierwszym zamachu zerwane zostało tylko kilka metrów szyn, ponadto wykoleił się tender, podróżni nie odnieśli żadnych obrażeń. Komunikację przywrócono w krótkim czasie. Przy drugim zamachu został uszkodzony tylko tor kolejowy.

Przesilenie w Austrji

Wiedeń, 17 kwietnia. (P. A. T.). — Gabinet Seipla postanowił wczoraj podać się do dymisji. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej nastąpi wybór nowego rządu.

ZNÓW GABINET SEIPLA.

Wiedeń, 17 kwietnia. (P. A. T.). — Rada Narodowa wybrała dzisiaj 100 głosami przeciwko 59 głosom socjalnych - demokratów ponownie gabinet Seipla.

Sprawa odbudowy Austrji.

Genewa, 17 kwietnia. (P. A. T.). — Centralna komisja gwarantujących państw, biorących udział w akcji sanacyjnej finansów austrjackich, zaakceptowała projekt długoterminowej pożyczki z terminem umorzenia w ciągu lat 20 pod zastaw dochodów skarbu i gwarantowanej w całości przez gwarantujące państwa. Projekt przewiduje równoczesną emisję obligacji pożyczki, opiewających na walutę różnych krajów, w których pożyczka zostanie zaciągnięta.

Ustąpienie ludowców z gabin. Mussoliniego

Wiedeń, 17 kwietnia. (A. W.). „Achtuhrabendblatt" donosi z Rzymu, że jeden minister i trzech podsekretarzy stanu, którzy należą do stronnictwa Popolari, podali się do dymisji. Prawdopodobnie także inni ministrowie pójdą w ich ślady. Gdyby Izba wskutek tego czyniła trudności w sprawie reformy wyborczej, Mussolini ma podobno zamiar rozwiązać Izbę i powołać do gabinetu wyłącznie faszystów.

Z Międzynarodowej Organizacji Pracy

Genewa, 17 kwietnia. (P. A. T.). — Rada administracyjna międzynarodowego Biura Pracy na swem ostatniem posiedzeniu przed zamknięciem sesji rozpatrywała sprawozdanie komisji wąglikowej, która badała system dezynfekcji wełny, zarażonej wąglikiem. Raport komisji uległ ostrej krytyce. W rezultacie dyskusji Rada powzięła uchwałę, że przyszła międzynarodowa Konferencja Pracy nie będzie się już wogóle zajmowała sprawą oczyszczania wełny.

Na skutek postawionego przez delegata Wielkiej Brytanji żądania zredukowania budżetu do minimum, postawionego jako bezwzględny warunek poparcia przez Anglję, nastąpiły burzliwe rozprawy. Delegat rządu polskiego Sokal wygłosił dłuższe przemówienie, oświadczając się wprawdzie za jaknajdalej idącemi oszczędnościami, lecz protestując równocześnie przeciwko niedostatecznemu uwzględnieniu interesów Polski. Deklaracja delegata polskiego została życzliwie przyjęta.

Nadto uchwalono zwołać: komisję rolną, konferencję przedstawicieli Zw. inwalidów, komisję hygjeny zawodowej i ubezpieczeń społ. — ostatnie 3 z udziałem przedstawicieli Polski.

Nadużycia paskarzy łódzkich

Łódź, 17 kwietnia. (A. W.). — W pierwszych dniach marca referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu wykrył w składach północno - transportowego domu ekspedycyjnego 40 skrzyń papierosów i tytoniu wartości 60.000.000 mk., będących własnością niejakiego Mordki Szajby, magazynowane w celach spekulacyjnych. Mocą decyzji sądu okręgowego zarekwirowane papierosy miały być rozsprzedane za pośrednictwem referatu walki z lichwą. Gdy jednak urzędnicy referatu zgłosili się po odbiór tych papierosów, okazało się, że skrzynie napełnione są gilzami i kamieniami, a papierosy wraz z właścicielem Szajbą zniknęły w niewiadomym kierunku. Kierownik domu ekspedycyjnego Tempel oraz magazynier składu zostali aresztowani.

Wiadomości telegraficzne.

— W czasie napadu litewskiego na polską placówkę poległ kpt. Dmochowski i jeden szeregowiec. Trzech żołnierzy i żonę kpt. Dmochowskiego Litwini uprowadzili ze sobą. (A. W.).

— Dnia 16 kwietnia dokonano próby mostu na Niemnie pod Grodnem. Wynik próby pomyślny. Pierwsze pociągi kurjerskie pójdą przez Grodno 18 b. m. wieczorem. (A. W.).

— Litewski komendant wojskowy w Kłajpedzie, Budrys, ustępuje ze swego stanowiska. (P. A. T.).

— W Magdeburgu utworzono organizację samopomocy socjalistycznej na prowincję saską, skierowaną przeciwko komunistom i nacjonalistom. (P. A. T.).

— Wczoraj otwarto w Moskwie zjazd partji komunistycznej. (P. A. T.).

— W Moskwie w procesie o łapownictwo urzędników urzędu mieszkaniowego 11 osób skazano na śmierć, a 63 na więzienie. (P. A. T.).

— W Rewlu rozstrzelano komunistę Tomsena. (A. W.).

— Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem reprezentanta Anglji Wooda. (P. A. T.).

— W Genewie rozpoczęły się układy między delegacjami Polski i Gdańska. (A. W.).

— W rozmowie z przedstawicielem „Times'a", Bonar Law stwierdził, że pogłoski o jego dymisji są nieuzasadnione. „Times" dodaje, że stan zdrowia premjera znacznie poprawił się. (P. A. T.).

— W przemyśle włókienniczym w Lille wybuchł strajk, ponieważ robotnicy uznali za niedostateczne podwyżki płacy, proponowane przez przedsiębiorców. (P. A. T.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Statystyka pracy.

Według danych głównego urzędu statystycznego (wydział statystyki pracy) 3248 przedsiębiorstw, objętych statystyką, zatrudniało w miesiącu lutym r. b. 387.899 robotników, gdy w styczniu r. b. ta sama ilość przedsiębiorstw zatrudniała 387.856, przyczem liczba pracowników w Małopolsce wzrosła o 1.5%, w Kongresówce zmniejszyła się o 0,3%, w Wielkopolsce zaś o 0,5%. Ilość zatrudnionych robotników wzrosła w okresie sprawozdawczym w przemyśle drzewnym o 2,5%, mineralnym 2,8%, papierniczym 1,2%, chemicznym o 1,6%, metalowym o 1,9%, maszynowym o 0,5%, górniczym, za wyjątkiem kopalń węgla, o 0,9%; natomiast zmniejszyła się w przemyśle spożywczym o 7%, budowlanym — 5%, poligraficznym — 0,7%, odzieżowo-galanteryjnym — 0,9%. Statystyka ta jednak nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, bowiem w wielu gałęziach, a między innemi w przemyśle włókienniczym były częste wypadki skracania tygodnia roboczego przy zachowaniu poprzedniej ilości robotników. Ograniczyło produkcję w miesiącu lutym 525 przedsiębiorstw, w tej liczbie najwięcej, bo 178, przedsiębiorstw włókienniczych. Dobry stan zamówień zanotowało 340 przedsiębiorstw, średni — 1252, zły — lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6.

Głosy Czytelników.

Kwiatki z działalności ks. Przystupy z parafji Bobrowniki.

Otrzymaliśmy następujący list od jednego z czytelników z Dęblina:

W dn. 3 kwietnia udałem się do Bobrownik, do proboszcza miejscowej parafji, *ks. Przystupy*, w celu załatwienia formalności, związanych z pogrzebem kuzyna mego, Cybuli. Chciałem dać na mszę, ale ku memu zdziwieniu, ks. Przystupa oświadczył, że msza kosztować będzie 100 tys. mk. i pomimo próśb i tłomaczeń, że ani najbliższa rodzina zmarłego, ani ja, jako biedni wyrobnicy, w dodatku od dłuższego czasu znajdujący się bez pracy, nie jesteśmy w stanie zapłacić podobnej sumy, ks. Przystupa nie chciał nic ustąpić.

Po przywiezieniu zwłok do kościoła, zwróciłem się raz jeszcze w tej sprawie, wraz z rodziną zmarłego do ks. Przystupy, który oświadczył nam: „gdybyście głosowali za chrześcijańskim związkiem jedności narodowej, to byście nie potrzebowali tyle płacić, a ponieważ głosowaliście za 2 i 3 i wybraliście żydowskich posłów, którzy nie dają nam pensji, więc teraz płaćcie". Zaprotestowałem przeciwko tego rodzaju mieszaniu przez księdza polityki z religją, ale musieliśmy zrezygnować z mszy, poprzestając na pokropieniu zwłok, co kosztowało 10 tys. mk.

Dodać muszę, że gdy ojciec zmarłego nadmienił, że pokropienie kosztuje zbyt drogo, ksiądz oświadczył mu, że pieniędzy od niego nie chce, tylko, żeby za jego fatygę przychodził do niego przez 3 dni rąbać drzewo!!

To są dobroczyńcy ludu!

Rozmaitości.

Z listu posła-kmiotka chjeńskiego.

„A co do Witosa to jeszczę niewiadomo. Bo jak muwią panowie z naszego klubu, Witos to chamlet i świnks..." (Zapewne Hamlet i sfinks? — Przyp. zecera).

Sąd najwyższy o pudrowaniu się uczenic.

Ze szkoły w Little Roch, w stanie Arkansas, wydalono 17-letnią pannicę, która przychodziła upudrowana. Rodzice wnieśli skargę do Sądu najwyższego, który zaopinjował, że szkoła ma prawo wydalać uczenice, pudrujące się lub malujące.

Rabin, murzyn i szofer w jednej osobie.

Pisma nowojorskie podają taką wiadomość:

„Wysoki murzyn, ubrany w czarny frak, białą kamizelkę i niepokalanej białości koszulę i białą krawatkę, został wezwany do sądu, załatwiającego sprawy przekroczenia reguł ruchu ulicznego, za kierowanie automobilu bez posiadania zezwolenia. Oskarżony oświadczył, że się nazywa Goldberg, z zawodu jest rabinem synagogi żydów czarnych. Rabin murzyński w dzień zajmował się szoferką, a wieczorem spełniał obowiązki rabina".

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Pamiętajcie o sierotach robotniczych w schroniskach naszych w „Helenowie" i na Ochocie. Składajcie przy okazji dary w Administracji „Robotnika" i w Wydziale Opieki nad Dzieckiem Robotniczem (Warecka 7).

Ruch robotniczy

Z życia partji

ORGANIZACJA ŚWIĘTA 1 MAJA W WARSZAWIE.

W celu należytego zorganizowania święta 1 maja, jako święta pracy, O. K. R. P. P. S. powołał do życia Komitet Święta majowego. Komitet mieści się w lokalu Okr. Kom. Rob., Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Godziny urzędowania Komitetu od godz. 5—8 wiecz. Przy Komitecie zawiązane zostały podkomitety: prasowy, milicji, artystyczny, zbiórki majowej i masówkowej. Podkomitety działają przy Komitecie Głównym. Szczegółowych informacji udziela Komitet w godzinach urzędowania.

***

O masówkach należy zawiadamiać Komitet Święta Majowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4) przynajmniej na dwa dni wcześniej.

C. K. W.

W środę, dn. 18-go b. m. o godz. 5 po poł., w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Konferencja międzydzielnicowa. Dziś, d. 18 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Na porządku obrad sprawy obchodu święta 1-go maja; proszeni są o przybycie punktualnie delegaci na OKR. z dzielnic, mężowie zaufania z fabryk oraz przedstawiciele Związków zawodowych.

Pocztowa org. P. P. S. Dziś, d. 18 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu pocztowej org. P. P. S.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego w Warszawie odbędzie się w środę, dn. 18 b. m., o godz. 5 popoł.

Dzielnica Śródmieście. Walne zebranie odbędzie się w piątek, dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6). Na porządku dziennym sprawa 1 maja.

Dzielnica Praska. Jutro, d. 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Jutro, dn. 19 b. m., o godz. 5½ po poł., w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. Jutro, d. 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. Jutro, d. 19 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Miodowej 23 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Konferencja warszawskich Związków Zawodowych. Sekretarjat W. R. Zw. Zaw. zawiadamia zarządy Związków, że dalszy ciąg konferencji Zw. Zaw. odbędzie się w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, w czwartek, *19 kwietnia*, godz. 6 popoł. Wzywa się wszystkie Zarządy Związków, należących do Rady, o bezwzględne i punktualne przybycie.

Ze Związku włóknistego (Wolska 52). Dziś, dn. 18 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu, Wolska 52 odbędzie się zebranie robotników z fabryk trykotów ręcznych.

Dziś (środa) o godz. 5 wiecz., odbędzie się zebranie robotników z fabryki „Kawel".

W piątek o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie robotników z fabryk taśmowo-gumowych.

Towarzysze, stawcie się licznie na zebrania.

Strajk w fabryce „Polonot".

Jutro rozpocznie się strajk robotników w fabryce „Polonot", ponieważ dyrekcja odmówiła wypłacenia dodatku drożyźnianego według wykazów Gł. Urzędu statystycznego. Jest to wyraźne pogwałcenie umowy, podpisanej przez dyrekcję fabryki u inspektora pracy. Ciekawą jest rzeczą, że dyrekcja odmawia robotnikom należnego dodatku, podczas, gdy dotychczasowe pensje są bardzo niskie. Robotnik wykwalifikowany w dziale mechanicznym pobiera dziennie od 16 — 23 tysięcy mk., robotnica od 10 — 15 tys. Praca jest żmudna i szkodliwa dla zdrowia.

Strajk w fabryce zapałek „Mszczonów".

W fabryce zapałek „Mszczonów" wymówiono wszystkim robotnikom i robotnicom pracę od dnia 25 b. m. pod pretekstem, że w ten posób dyrekcja rozpoczyna „walkę z rządem". Ponieważ wymówienie pracy jest zerwaniem umowy zbiorowej, jaką była zawarta między właścicielami fabryki a Związkiem chemicznym, robotnicy zastrajkowali w dniu 16 b. m.

Lokaut w cukierniach lwowskich.

Czytamy w „Dzienniku Ludowym":

„Właściciele cukierni we Lwowie przystąpili do gremjalnego wypowiadania pracy swoim współpracownikom. Postępowanie to ma być odwetem za bojkot jednej z firm lwowskich, który powstał podczas ostatniego strajku w tym zawodzie o podwyżkę płacy.

Na swojem walnem zgromadzeniu właściciele postanowili współpracowników zlokautować, ale gdy się zorjentowali, że za lokaut trzeba za 14 dni z góry zapłacić, wymówili posady na dni 14 i chcą w ten sposób pozostawić pracowników wraz z rodzinami, jak mówili na lodzie. Sztuka jednak się nie udała, bo kilka firm bardzo poważnych, nie zważając na robotę półgłówków i pomimo krzyku, nie chce współpracowników wyrzucać, uznając ich pracę.

Tak dla firmy, operującej krociami miljonów, ma się unieszczęśliwiać dziesiątki tysięcy rodzin".

Życie gospodarcze.

Współpraca P. K. K. P. z P. K. O. W ostatnich dniach Pocztowa Kasa Oszczędności porozumiała się z P. K. K. P. i jej wszystkiemi oddziałami na prowincji w sprawie wzajemnego przekazywania kwot klijentów-żyrantów obu tych instytucji. Wysokość sum wpłacanych i wypłacanych przez te instytucje ustosunkowano w ten sposób, że minimum przekazanej wypłaty określono kwotą ponad 1 miljon mk., wpłaty zaś rozpoczynają sumy ponad 500 tys. mk. Umowa ta wejdzie w życie z dniem 1-ym maja r. b.

Przetwory mięsne dla miast i spółdzielni.

Między rządem a zarządem towarzystwa „Chłodnictwo polskie" toczą się od pewnego czasu układy co do współdziałania tego towarzystwa w akcji przeciwdrożyźnianej rządu. Współdziałanie to polegać ma w tem, że towarzystwo uruchomi wielką fabrykę przetworów mięsnych w Czerniewicach, pod Włocławkiem, i całą produkcję odda do dyspozycji rządu na zaopatrzenie miast i spółdzielni. Ceny mają być niższe od rynkowych i będą mogły wydatnie wpływać na ukształtowanie cen na rynku wewnętrznym.

Stosunek między rządem, jako odbiorcą, a towarzystwem, jako dostawcą, projektowany jest taki, że rząd z kredytów, udzielonych spółdzielniom i wydziałom zaopatrywania miast, będzie wpłacał odpowiednie sumy bezpośrednio do towarzystwa, które ze swej strony będzie zaopatrywało wprost spółdzielnie i wydziały zaopatrywania miast w przetwory mięsne.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 43.500, 43.650 — 43.250.
Marki niemieckie 2.00.
Belgja 2527½.
Kopenhaga 8250.
Londyn 201.000, 203.750 — 202.500.
Paryż 2925 — 2930, 2922½.
Praga 1300 — 1285.
Szwajcarja 7985 — 7925
Wiedeń 61¾ — 61¼.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych państwowego Instytutu meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°.0, najniższa 5°.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz; na zachodzie temperatura mało zmieniona, na wschodzie — chłodniej; umiarkowane wiatry z północy w północno - zachodniej części kraju, słabe z kierunków zachodnich i południowo - zachodnich w innych częściach.

Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się jutro o godz. 7 wiecz.

Strajk bezrobotnych. W dniu 17 kwietnia porzucili pracę bezrobotni zatrudnieni przez wydział budownictwa magistratu na plantacjach miejskich, między in. przy porządkowaniu placu Saskiego, w liczbie około 100. Ostatnio bezrobotni pobierali do 11.000 mk. dziennie. Bezrobotni żądają zrównania ich pod względem płac z robotnikami miejskimi, którzy pobierają około 25.000 mk. dziennie.

Przymus szkolny. W chwili obecnej zorganizowano już w całem mieście 22 sądy dzielnicowe, zadaniem których jest sądzenie wszystkich wypadków opuszczania lekcji przez dziatwę w miejskich szkołach powszechnych. Kontrola nad uczęszczaniem dzieci do szkół wykonywana jest przez specjalną komisję, której szkoły przysyłają wykazy opuszczonych lekcji przez dzieci bez usprawiedliwienia. Komisja dzielnicowa, rozważająca każdy poszczególny wypadek opuszczenia, składa się z komisarza dzielnicowego, wybranego przez wszystkie szkoły danej dzielnicy, kierownika odnośnej szkoły oraz delegata rodziców. Stopień kary zależy od stopnia uświadomienia, oraz zamożności rodziców. Kary wahają się od 500 do 10.000 mk. Znaczenie pedagogiczne powyższych sądów jest olbrzymie, albowiem od chwili ich wprowadzenia, frekwencja dziatwy w miejskich szkołach powszechnych wzrosła o 50%. Nie było nadto wypadku aby zaszła konieczność powtórnego ukarania.

Związek Teatrów ludowych organizuje szereg krótkoterminowych kursów teatralnych dla przyjezdnych. Pierwszy kurs trwać będzie od 2 — 30 maja r. b., drugi od 15 września — 15 października i trzeci od 20 października — 20 listopada r. b. Wykłady obejmie skład pedagogiczny Szkoły instruktorów teatralnych Z. T. L. Informacje i zapisy· biuro Związku Teatrów ludowych, Warszawa, Tamka nr. 1.

Strajk profesorów w państwowej szkole dramatycznej. W istniejących przy Konserwatorjum muzycznem państwowych kursach dramatycznych wybuchło onegdaj wśród profesorów bezrobocie. Przyczyną strajku jest niezmiernie niska płaca, wynosząca kilkanaście tysięcy marek miesięcznie. Kwestja jest o tyle trudna do załatwienia, że sfery miarodajne nie chcą ustąpić, tłumacząc się wielkiemi trudnościami finansowymi w związku z nowym budżetem państwowym.

Spory kosztem pasażerów. Wieczorny pociąg odchodzący o godz. 22.40 z dworca głównego do Ostrowca od pewnego czasu oświetlany jest znowu kopcącemi świeczkami, pomimo, iż kilka mieisęcy temu miał już oświetlenie gazowe. Okazuje się, że przyczyną tego jest nieporozumienie między warszawską a radomską dyrekcją kolejową, co do sprawy wzajemnego obrachunku oświetlania gazowego. Wobec tego powykręcano założone już palniki gazowe i powrócono do archaicznych metod świeczkowych.

Przerwa w ruchu tramwajów nocnych. W związku z robotami Elektrowni tramwajowej, ruch nocny tramwajów w nocy ze środy 18 b. m. na czwartek 19 b. m. i z czwartku 19 b. m. na piątek 20 b. m. trwać będzie tylko do godz. 3 w nocy.

Czytelnia prasowa I. P. P. w Tow. literatów i dziennikarzy. Zorganizowana przez Informację Prasową Polską czytelnia pism krajowych i zagranicznych zainteresowała nietylko członków Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, którzy mogą z czytelni tej korzystać bezpłatnie, ale i liczny zastęp osób z inteligencji, dla których czytelnia jest dostępna za pewną opłatą miesięczną, obracaną na koszta utrzymania czytelni i sprowadzanie wydawnictw. Czytelnia jest otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach popołudniowych (5 — 8).

Liga żeglugi polskiej. Na posiedzeniu Rady Ligi żeglugi polskiej 11 kwietnia zostały dokonane wybory prezydjum Rady i Zarządu. Na prezesa Rady został obrany wice-admirał K. Porębski, piastujący tę godność od dnia utworzenia Ligi, na wice-prezesów b. min. St. Śliwiński i mec. E. Waydel, przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia prawa morskiego. Do Zarządu Ligi zostali powołani: K. Rodowicz, Wł. Rummel, J. Rummel, E. Krzyżanowski, Wł. Filamowicz, kom. Cz. Petelenz, kom. H. Pistel, inż. St. Łęgowski, pułk. M. Zaruski, prezes St. Śliwiński, inż. A. Rylke, K. Decjusz, J. Trzemecki, W. Kamocki i red. Z. Dębicki.

Dziś 18 kwietnia Liga zajmie się sprawą popularnych odczytów, a w czasie zebrania będą demonstrowane przygotowane dla tych odczytów nowe przezrocza.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś o g. 8-ej wiecz., w lokalu Tow. (Karowa 31) odbędzie się posiedzenie, na którem p. Czesław Bykowski wygłosi odczyt p. t. „Społeczne znaczenie wycieczek w pracy oświatowej z dorosłymi". Wstęp dla członków i gości.

Komisja wycieczkowa P. T. K. organizuje w niedzielę dn. 22 b. m. wycieczkę do Gazowni na Czystem. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja Towarzystwa (Karowa 31) w godz. od 7 — 8 wiecz., codziennie.

Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Jutro o godz. 6 po poł. w duż. audytorjum chemicznem Politechniki warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, podczas którego będzie odczytane sprawozdanie ogólne z 1-szego Zjazdu chemików polskich i inż. Zygmunt Sianożęcki wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z wystawy przemysłu chemicznego w Nowym-Jorku".

Z Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Zapowiedziane na dzień 18 b. m. zebranie odczytowe Polskiego Towarzystwa Geograficznego nie odbędzie się. Ilustrowany przezroczami odczyt d-ra Jerzego Lotha o wyprawie na Ewerest odbędzie się natomiast w sali Stowarzyszenia Techników w czwartek dn. 26 b. m. wyłącznie staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na dochód budowy schronienia na sali Gąsienicowej. Zebranie naukowe Polskiego Towarzystwa Geograficznego odbędzie się w piątek d. 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w pałacu Staszica, z porządkiem dziennym: sprawozdanie ze Zjazdu geologicznego w Warszawie.

ZABAWY.

Zarząd Związku pracowników handlowych m. st. Warszawy (Sienna 16) zawiadamia, że w czwartki od godz. 8 wieczorem odbywają się w lokalu Związku „Wieczory klubowe" dla członków Zw. i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Zajścia po wiecu żydowskim. Po ukończonym wiecu żydowskim w dniu onegdajszym w kinie przy ul. Dzielnej Nr. 1, zebrani w liczbie około kilku tysięcy osób wylegli na ulicę Dziką, Dzielną do Karmelickiej, gdzie doszło do bójki z chrześcijanami. Dzięki natychmiastowej interwencji policji zatarg szybko zlikwidowano. W sprawie tej spisano pięć protokułów i aresztowano Icka Korentajera, Honorata Wójcickiego, Stefana Lewandowskiego i Edwarda Grina, którego przesłano do II plutonu żandarmerji.

Rozbój pod miastem. Na przechodzących placem Broni braci Aleksandra i Jana Ćwieków napadło czterech nieznanych sprawców w celu rabunkowym, przyczem zaczęli dotkliwie ich bić. Jednego z rabusiów aresztowano; jest to Stanisław Szczeciński. Pozostali zbiegli.

Przy pracy. Do niezabezpieczonego przekopu przy robotach kabli elektrycznych na rogu ul. Koszykowej i Natolińskiej wpadł koń przejeżdżającej dorożki. Pracujący wówczas robotnik, Konstanty Adamczyk doznał potłuczenia pleców i poranienia twarzy. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmiertelny wypadek tramwajowy. 10-letni Wacław Kozarzewski, czepiając się tramwaju linji Nr. 17, został uderzony tak dotkliwie, że po przywiezieniu przez Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, zmarł w poczekalni.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Na rogu ul. Solnej i Żelaznej karetka Pogotowia Ratunkowego najechała na elektrowóz linji Nr. 8. Skutkiem zderzenia uległ ogólnemu potłuczeniu, przechodzący wówczas Feliks Ładyszewski, saper. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Ujazdowskiego.

Samobójstwo. W Alejach Ujazdowskich mężczyzna niewiadomego nazwiska, w celu samobójczym wystrzelił z rewolweru w prawą skroń, ponosząc natychmiastową śmierć.

Zamach samobójczy. W X komisarjacie, 21-letnia Zofja Talarek (Krucza 34) oskarżona o kradzież, w celu samobójczym napiła się sublimatu. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Teatr i muzyka.

PREMJERA SZTUKI KADENA-BANDROWSKIEGO W ŁODZI.

Premjera sztuki Kadena-Bandrowskiego p. t. „Karty w tas" odbyła się w teatrze łódzkim przy natłoczonej widowni w atmosferze naelektryzowanej sensacją... Ale ci, co zawierzyli cenzorowi, który sztukę chciał sprzątnąć z repertuaru, zostali zawiedzeni. Komedja Kadena nie jest bombą sceniczną.

Autor przeciwstawia w niej dwa obozy, dwóch ludzi, traktowanych równie groteskowo. Po prawicy „znakomity" pan prezes, konserwatysta, po „lewicy" (zdaje się piastowiec) poseł Rzęcki, były leśnik, prawnik, „reformista", wychodzący z założenia, iż wolno mu na arenie społecznej robić jaknajryzykowniejsze łamańce.

Konflikt między „leaderami" polega na zatargu o insygnia królewskie... pardon, chcieliśmy powiedzieć za autorem — o pieczęcie kanclerskie. Sprawą o pieczęcie chce leader prawicy, prezes Roliński, utrącić w przeddzień reform projektowanych przez posła Rzęckiego. W tym celu zwołuje u siebie tajne posiedzenie członków komisji, która ongiś właśnie pod przewodnictwem Rzęckiego znaków tych na kresach szukała. Owo posiedzenie należy do jednej z najlepszych scen sztuki. Autor rozprawia się tu świetnie z argumentami kościoła, wiedzy i armji wciąganych do celów bieżącej polityki.

Sprawa „pieczęci" zatacza coraz szersze kręgi,—karty zostały rzucone „w tas"... Do zawiłej gry politycznej przyplątują się osobiste sprawy obu przeciwników. Poseł Rzęcki pieczęci nie mógł znaleźć, bo ich nie było, lecz zwiózł „przy okazji" rządowemi transportami majątek swej przyjaciółki, hr. Tysieckiej, która będąc również „przyjaciółką" prezesa ocaliła go uratowanym dobytkiem od ruiny, wzmacniając tem samem jego polityczne stanowisko.

W akcie II-im i III-im intryga polityczna ustępuje miejsca konfliktowi obyczajowemu. Dwaj mężowie stanu albo będą się musieli przyznać do prywaty, albo dla

ratowania pozorów dojdą do jakiegoś kompromisu. Wątek „sprawy publicznej“ doprowadza do odkrycia dwóch trójkątów pomiędzy Hrabiną, żona Prezesa i Prezesem, — a Prezesem, Rzęckim i Hrabiną. Leaderzy poświęcają „ofiarnie“ konflikt osobisty obłudzie swych przekonań a nad całem kłębowiskiem intryg zwycięża charakter żony Prezesa Leokadji. Postać ta to piękna nowość w naszej komedji obyczajowej. Leokadja bowiem łączy w sobie głębokie zrozumienie upadku człowieka pospołu z przebaczeniem i szczytną łagodnością. Z pośród figur epizodycznych typy Generała, Prałata, Profesora, udany typ jakby młodocianego „skamandryty“ świadczą o bardzo bystrej obserwacji.

Djalog, chwilami nazbyt nerwowy, urywany i za często może posługuje się wielokropkiem, niemniej jest dowcipny, a w momentach lirycznych głęboki, zawsze cięty i niezawodny.

Wykonanie premjery było naogół dość staranne. Panie Barwińska, Jarkowska, panowie Snaj, Woskowski, Oswald, Barwiński stali na wysokości zadania. Nie możemy tego niestety powiedzieć o reżyserji oraz interpretatorze roli głównej (Prezes), którą powierzono zbyt niedoświadczonemu artyście.

Dobrze się stało, że komedję Kadena wystawiono. Należało się to utworowi poważnemu, który nie znalazł łaski w teatrach stołecznych. Kaden udowodnił, że umie tworzyć dla sceny i zastosować się w budowie i w stylu do wymagań teatru.

Axa.

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa“. Jutro „Eugenjusz Onegin“. W piątek „Afrykanka“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „R. H. Inżynier“. W piątek po cenach zniżonych „Marja Stuart“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po cenach „Pomsta“.

Teatr im. Bogusawskiego. Dziś po cenach zniżonych „Kopciuszek“. Jutro, w piątek i sobotę „Faworyci króla“.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Samum“.

Tetar Mały. Codziennie „Szkoła kokot“.

W próbach komedja Flersa i Croisseta p. t. „Prawda w winie“.

Teatr Komedja. W sobotę, 21 b. m., nastąpi otwarcie Teatru Komedji, objętego przez dyr. Szyfmana. Teatr ten, poświęcony lekkiej komedji, odtworzy utwór Verneuil'a p. t. „Musisz być moją“. Od jutra kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów.

Teatr Nowości. Codziennie „Bal w operze“.

Teatr Nowy. Codziennie „Królowa fal“.

Z Filharmonji. Dzisiejszy wieczór w Filharmonji należeć będzie do wyjątkowych uczt artystycznych. Usłyszymy mianowicie jeden z najsłynniejszych obecnie w Europie zespołów chóralnych, zrzeszenie wokalne p. n. „Motet et madrigal“, składające się z najwybitniejszych przedstawicieli świata muzycznego Genewy i Lozanny. Zespołem tym, który odtworzy cały szereg arcydzieł literatury wokalnej dawniejszej epoki, kierować będzie dyr. Henryk Opieński.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PAN. — „Dzieci rewolucji“.

Mieliśmy kilka obrazów osnutych na tle rewolucji francuskiej. „Dzieci rewolucji“ niestety do lepszych nie należą.

Sam dramat byłby nawet niezły, gdyby nie jego rozwlekłość i zbytek sentymentalizmu. Akcja jest poszarpana, brak jej ciągłości — a co gorzej — nie obfituje w pomysłowość.

„Rewolucji“ mamy bardzo mało. Jakaś blada dekoracja poprostu. Rzecz dzieje się już w czasach cesarstwa. Każdego myślącego widza uderzy tendencyjność autora scenarjusza. Nie mówiąc już o tem, że z rewolucji wybrał tylko najczarniejsze momenty, że wykorzystał jedynie tło mordów i ohydy, sianych przez nieuświadomiony a nagłą zmianą losów pijany tłum — wyraźnie wypowiada swe zdanie: że wszystko, co nie jest arystokracją, co „pachnie“ proletarjatem, musi być i jest podłe. Jako przykład służyć może napad chłopów („łobuzów wiejskich“ jak głosi tekst obrazu) na niewinnego i bezbronnego nauczyciela wiejskiego. Wszystkie „typy“ z rewolucji są wprost straszne w obydzie tendencyjnego oświetlenia. Tego rodzaju filmy mogą niesmak jedynie obudzić.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.